

NARODZINY

Henryk Dominik

O mawiając sprawę prorocत्व dotyczących narodzin Jezusa Chrystusa, musimy sięgnąć do Księgi proroka Micheasza. Otóż w jego Księdze na początku piątego rozdziału spotykamy takie zdanie: *Ale ty, Betlejemie Efrata, najmniejszy z okręgów judzkich, z ciebie mi wyjdzie ten, który będzie władcą Izraela. Początki jego od prawniku, od dni zamierzeńych.*

Słowa tego proroctwa wskazują na dwa ważne fakty. Jeden wskazuje na miejsce urodzin Jezusa w małym, położonym niedaleko Jerozolimy, miasteczku Betlejem, którego hebrajska nazwa oznacza Dom Chleba. Dom chleba, gdyż był to okręg rolniczy. Jednak tam też miał się narodzić Ten, który miał być chlebem życia, którego Słowo miało być pokarmem dla milionów wierzących przez wieki, aż do skończenia świata. Jak czytamy w Ewangelii Jana 6,35: *Ja jestem chlebem życia; kto do mnie przychodzi, nigdy głodnym nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnącym nie będzie.*

W tym krótkim zdaniu proroka Micheasza mamy też i drugą ważną wiadomość o Jezusie: *Początki Jego od prawniku, od dni zamierzeńych.* Potwierdzenie faktu o praegzystencji Jezusa. Faktu, że żył przed wiekami, przed wszelkim stworzeniem, co potwierdzi potem w swej Ewangelii ap. Jan (1,10): *Na świecie był i świat przezeń powstał.*

W tym samym czasie, co Micheasz, prorok Izajasz pisał (Iz 9,5-6): *Albowiem dziecko narodzi się nam, syn jest nam dany i spocznie w łonie jego ramieniu, i nazwano go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju. Potem będzie władcą i pokój bez końca na tronie Dawida i w jego królestwie, gdyż utrwali ją i oprze na prawo i sprawiedliwość, od dziś aż na wieki. Dokona tego żarliwego Pana Zastępców.* Tak zapowiadano narodziny Jezusa i tak osiem wieków przed Jego pojawieniem się na ziemi izraelskiej określano Jego pozycję w czasie pobytu na tej ziemi. I gdy to Dziecię narodzi się w ubogiej stajence betlejemskiej, nikt na świecie ani w tym miasteczku nie wiedział, że rodzi się nowa era, nowa epoka w życiu ludzi i świata.

Tymczasem już same niezwykłe zjawiska związane z nocą narodzin wskazują, że w tej stajence narodził się ktoś wielki. Ktoś, kto będzie wielki także w oczach ludzi. Oto anioł Pański budzi pasterzy i każe im pójść i zobaczyć hołd Dzieciątku. Oto armia aniołów śpiewa pieśń chwalebny (Łk 2,14): *Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie.* Oto gwiazda przyprowadza mędrców ze Wschodu, a anioł Pański każe rodzicom uchodzić do Egiptu przed groźnym niebezpieczeństwem.

Ale wracaj¹c do proroctwa Izajasza z dziewi¹tego rozdzia³u jego Księgi. Czytamy, że nazwa³ rodz¹cego się Jezusa Cudownym Doradc¹. Rzeczywiście. Jezus by³ i jest tym jedynym, wszechm¹drym doradc¹, wskazuj¹cym nam drogę prawdy, drogę mi³oeci, drogę wiod¹c¹ do zbawienia i życia wiecznego.

Izajasz nazwa³ też Jezusa Bogiem Mocnym. I Jezus posiada³ ten atrybut Boga. Posiada³ moc nad si³ami przyrody, potrafi³ uciszyć burzę nad morzem Galilejskim. Posiada³ moc nad życiem i śmierci¹. Potrafi³ w mgnieniu oka likwidować choroby i to tak gro³ne jak tr¹d i tak dokuczliwe jak kalectwo, ślepota czy paraliż. Wskrzewsz³ też ludzi umar³ych.

Prorok nazywa Go Ojcem Odwiecznym. I Jezus potwierdzi³ tę prawdę, gdy odpowiadaj¹c żydom w wie¹tyni jerozolimskiej powiedział³: *Ja i Ojciec jedno jesteśmy... Ukaza³em wam wiele dobrych uczynków z mocy Ojca mego... Wierzcie uczynkom (moim), abyście poznali i wiedzieli, że we mnie jest Ojciec, a Ja w Ojcu.*

Wreszcie prorok nazywa Jezusa Księciem Pokoju. Pokój - hebrajskie "szalom", to pokój maj¹cy swe Źródło w Bogu. Pokój może być między ludźmi albo między ludźmi a Bogiem. W Nowym Testamencie w³ażnie dzięki Jezusowi słowo "pokój" nabra³o nowego sensu, nowych znaczeń. By³o

pozdrowieniem pierwszych chrześcijan, pozdrowieniem zwi¹zanym z b³ogos³awieństwem. Ale pokój Chrystusa jest dany wier¹cym. Czytamy o tym w Ewangelii Jana 14,27: *Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka.* Dzie³em Jezusa jest pokój, Jego nauka jest Ewangeli¹ pokoju. Jezus przez swój śmierć wprowadzi³ pokój między człowiekiem a Bogiem, pokój między żydami a poganami, ale przede wszystkim wprowadzi³ pokój do serc ludzi wier¹cych. Nape³nia nas pokojem nawet w chwilach tragicznych, gdy znik¹d już nie widać ratunku. Wiara, że On jest przy nas, że nas nie opuszcza, zawsze będzie Źródłem pokoju i nadziei.

Dlatego gdy w gronie najbliższych, przy wigilijnym stole obchodzimy pamiętkę rodzin naszego Zbawiciela, pamiętajmy, że On daje nam zawsze pokój i radość. Niech ta radość p³yn¹ca z Jego słów, z Jego obietnicy zbawienia oświetli nasze serca, a nowonarodzone Dzieci³ niech na sta³e zago³ci w naszych domach i wszędzie tam, gdzie jesteśmy. Tego wam i waszym rodzinom życ³ę.

Bóg się rodzi, moc truchleje - Pan niebiosów przychodzi do ciebie. Przyjmij Go godnie.

Henryk Dominik



OGIEŃ ŚWIECY

Rafał Łwikowski

Światło, ciepło, braterstwo, jasność, bezpieczeństwo - te wszystkie słowa symbolizuje jeden przedmiot - świeca. Towarzyszy nam przy chrzcie i pogrzebie, na ołtarzu i w domu. Jest nie tylko przedmiotem codziennego użytku ale i symbolem. To co nieuchwytnie, duchowe, niewidzialne symbolizuje ogień świecy, którego też nie sposób zatrzymać, ująć w dłonie, przechować na później - jak to, co niezemskie, nie do końca zrozumiałe, ulotne.

Ogień świecy pomaga nam uzmysłwić sobie obecność Boga wśród nas. Tego, który będąc niewidzialny staje się widzialny w narodzonym Jezusie. Niezrozumiały Bóg, niewidzialny Ojciec, któremu nie można rzucić się w ramiona, ale którego ciepło można zaznać w trudach dnia, którego jasność rozświetla mroki w śpiwności, którego obecność jest tak namacalnie bliska, choć nieuchwytna.

Palimy świece na grobach, by rozświetlić mroki nocy naszej samotności, uobecniać tę bliską osobę, której brak tak doskwiera. I ten sam ogień rozpalamy na ołtarzu by w nim dojrzał Tego, który jest przedmiotem naszych tęsknot. Ogień świecy jest nietrwały, podatny na najmniejszy

podmuch wiatru. Łatwo go utracić. Chrońmy więc ten drogocenny dar światła i ciepła w lampionach, lichtarzach, okrywamy dłońmi, pielęgnowujemy. Tak jak dbamy o światło naszego wnętrza, by wśród mroków codziennych trosk nie stracić z oczu właściwej drogi. Kiedy to, co dla nas ważne umyka, kiedy tracimy kontakt z osobami

bliskimi lub wymyka mi się z dłoni wiara w czowieka i nic już nie jest stabilne, trwałe i przewidywalne, to tak jakbym nagle, w środku jaskini utracił światło świecy. Bezradnie próbuję wydostać się z ciemności niewiedzy, niepewności, bezradnego kręcenia się wokół siebie.

Symbolika świecy jest dla człowieka tak jednoznacznie bliska, że świecę wkładamy zmarłemu w dłonie, a zarazem świecę właściwie zapalamy na urodzinowym torcie.

Jak dobrze jest modlić się przy ołtarzu pełnym naturalnego światła świec, a nie elektrycznej atrapy. O ile więcej zniewalającego uroku ma zapalona świeca w domowym zaciszu niż najlepsze sztuczne światło. Ogień na Grobie Nieznajomego żołnierza, ogień pamięci, ogień olimpijski, ogień na wigilijnym stole, ogień w harcerskim kręgu, ogień z Betlejem, ogień przy chrzcielnicy, to wszystko prze-



cież jest ogień ducha niewidzialnego, ale także prawdziwego, także realnego, gdy p³onie i daje oazê œwiat³a w morzu ciemnoœci.

œwiat³o jest ¿yciem, dobrem, zrozumieniem, prawd¹, nieœmiertelnoœci¹. Kroczymy w tej symbolice ¿ycia jakiego nie ma bez œwiat³a i ciep³a, poprzez adwentowe œwiece ku radoœci narodzenia Boga a¿ po smutek pogrzebowych œwiec Wielkanocy i

radoœci Zmartwychwstania. P³omieñ przypomina o przemijaniu jakiego wszyscy podlegamy. Przemijaniu, wobec którego nic nie jest niezmiennie. Nasze ¿ycie te¿ siê "wypali". Oby, póki trwa, emanowa³o œwiat³em i ciep³em na ka¿dego kto jest nam dany na naszej ziemskiej drodze.

Rafa³ œwikowski

WIARA I CZAS

Leon Krzemieniecki

*Nasza zaœ ojczyzna jest w niebie, sk¹d te¿ Zbawiciela oczekujemy,
Pana Jezusa Chrystusa. (Flp 3,20)*

Spójrzmy wstecz. Od pocz¹tku Nowej Ery up³ynê³o dwa tysi¹ce lat. Czas odp³ywa nieuniknienie, obojêtny na tradycjê, obyczaje, postawy, rozwój, postêp cywilizacji i kultury. Pokolenia odchodz¹ w psalmiczn¹ krainê milczenia. Filozofie i pr¹dy umys³owe, rzecz¹ce o Absolucie i absolutnej wiedzy, pomimo jawienia siê autentycznych mêdrców, dalekie sfinalizowania poznania.

Jedyn¹ drog¹ do zupe³nego poznania i rozumienia, a tak¿e doskonalenia jednostki i rzesz spo³eczeñstw, jest wskazana przez filozofiê Wiary.

Wielki, Wspania³y Bóg, Stwórcza Nieba i Ziemi, Wszechœwiata planet, gwiazd, meteorytów, istnieje i czuwa nad precyzj¹ wspó³istnienia ruchu i ¿ycia. Od atomu po mikro-robaczka w³¹cznie. Od Niego, filozoficznego Absolutu ka¿de dociekanie rzeczy wielkich i ma³ych, od Niego zale¿ny biomorfizm i doskonalenie.

Arystotelesowska metoda dedukcji i indukcji w przywo³anym problemie ulegnie przystêpnemu objaœnieniu.

Tê filozofiê wiary piêknie i poetycko wyrazi³ œw. Pawe³ w powo³anym tytu³owo Liœcie Do Filipiak. Bez Boga nie ma prawdziwoœci istnienia. A¿ dziwi, ¿e tak wielu wybiera prowizorum.

Leon Krzemieniecki (3 listopada 2008)

MARIA

Henryk Dominik

W 1 rozdziale Ewangelii Łukasza mamy opisaną scenę przybycia anioła Gabriela do Marii, młodej dziewczyny żydowskiej, poślubionej Józefowi. Anioł oświadczy jej wolę Boga, bógostwa-wieństwo, jakie ma na niej spocząć, by właśnie ona urodziła Dziecię, które będzie święte i nazwane Synem Najwyższego.

W tej scenie i następnej, w której autor opisuje wizytę Marii w domu Elżbiety, żony Zachariasza, spotykamy bardzo ciekawą charakterystykę Marii - prostej dziewczyny żydowskiej, którą wybrał Bóg na matkę Jezusa. Wybrał ze względu na prostotę jej charakteru i znajomość Jego słów, którą udowodniła w swym hymnie do Boga, zamieszczonym w tym samym rozdziale.

Ale nas interesuje Maria, jej osoba, jej charakter, gdyż w ciągu dwudziestu wieków chrześcijaństwa często wypaczano i fałszowano jej obraz. Otóż Maria jawi nam się w apostoelskim opisie jako służebnica Pańska, ufnie poddająca swe życie działaniu woli Boga. Gdy weszła do domu Elżbiety i usłyszała jej bógostwienie, wygłosiła hymn wielbiący Boga. Wykazała tym samym dobrą znajomość Psalmów i wielu Ksiąg Starego Testamentu.

W słowach hymnu nie wywyższa się. Mimo anielskiej zapowiedzi swej jedynej roli w historii świata - przywileju urodzenia Chrystusa, podkreśla swą uniońność i służebność wobec Stwórcy świata, a zarazem Jego wspaniałomyślność wobec niej, prostej izraelskiej dziewczyny.

Nas interesuje Maria, jej osoba, jej charakter, gdyż w ciągu dwudziestu wieków chrześcijaństwa często wypaczano i fałszowano jej obraz.

Hymn ten - *Magnificat*, jest z jednej strony hymnem pochwalnym, wielbiącym wielkość i wspaniałomyślność Boga, Jego miłość i sprawiedliwość. Z drugiej strony możemy podziwiać

w nim kontrast między jej skromnością, a honorem, jaki ma ją spotkać. W całym hymnie nie mówi ona ani jednego słowa o tym, że będzie matką Syna Boga, ale wyraża radość, że Bóg jest jej Zbawicielem.

Jej stwierdzenie, że będzie zwana "bógostawioną" przez wszystkie pokolenia, nie wywodzi z powodu swego macierzyństwa, ale z działania Stwórcy, który jak powiedział "wielkie rzeczy uczyni mi". Swe słowa wypowiada bez zarumienia, a hymn jest wszystkim, co powiedziała o samej sobie. Nie czuje swojej wyjątkowości, ponieważ jej wzrok nie jest zwrócony na własną osobę, ale ku istocie Boga.

Jest bógostawiona, ale jest zwykłym człowiekiem, nie wywyższa się, wywyższa

Jej stwierdzenie, że będzie zwana "bógostawioną" przez wszystkie pokolenia, nie wywodzi z powodu swego macierzyństwa, ale z działania Stwórcy.

tylko Boga. Dla niej jest tylko "święte imię Jego". Powtarza to, co s³ysza³a w ci³gu swego ¿ycia w domu i synagodze. To, co jej siê przydarzy³o, wydarzy³o siê jako cz¹stce narodu wybranego przez Boga. Wynika³o z wiernoœci Boga wobec Abrahama i ludu wybranego. Ta wiara powstrzymywa³a j¹ od zbyt wysokiego mniemania o sobie, mimo uprzywilejowanego zadania, jakie Bóg z³o¿y³ na jej barki. Dlatego w swym hymnie mi³oœci do Stwórcy Maria jedynie w dwuwierszu mówi o sobie. Reszta jej s³ów jest uwielbieniem Boga.

Z wizyt¹ anio³a Gabriela, z odwiedzinami Marii u El¿biety i z narodzinami Jana Chrzciciela oraz Jezusa jest zwi¹zane dzie³anie Ducha Œwiêtego. Anio³ Gabriel zapowiedzia³ wyraŒnie Marii: *Duch Œwiêty zst¹pi na ciebie*. Gdy Maria wst¹pi³a do El¿biety, czytamy, *¿e El¿bieta nape³niona zosta³a Duchem Œwiêtym*" i dziêki temu mog³a wypowiedzieæ prorocze s³owa:

A sk¹d¿e mi to, ¿e matka mojego Pana przysz³a do mnie? Gdy El¿bieta urodzi³a syna, a ojciec jego - Zachariasz potwierdzi³, *¿e nadadz¹ mu imiê Jan, znowu¿ czytamy: A Zachariasza, ojca jego, nape³ni³ Duch Œwiêty.*

Widzimy zatem, *¿e u tych dwóch rodzin: rodziców Jana Chrzciciela i przysz³ej matki Jezusa, Duch Œwiêty jest cz³ow¹, sprawcz¹ postaci¹ wszystkich przemian,*

jakie maj¹ nast¹piæ. Jest praprzyczyn¹, pionierem b³ogos³awionych wydarzeñ historycznych, kiedy to S³owo mia³o staæ siê Cia³em.

Skromnoœæ i pokora Marii ujawni siê wielokrotnie w czasie jej ¿ycia. Chocia¿by wtedy, gdy w czasie wesela w Kanie Galilejskiej zwróci³a uwagê, *¿e Jezus jest kimœ najwa¿niejszym w dziele zbawienia.*

Jej s³owa: *Co wam powie, czyñcie*, powinny staæ siê drogowskazem dla wszystkich wierz¹cych. Ona sama zawsze pozostawa³a w cieniu swego Syna, nigdy nie w³¹cza³a siê do Jego s³ów, nie komentowa³a ich. Tylko, jak czytamy w Ewangelii: *Zachowywa³a wszystkie Jego s³owa w sercu swoim*".

Nie zosta³o po niej nic, tylko te kilka wypowiedzianych zdañ oraz wspomnienia aposto³ów. Od nich wiemy, *¿e po œmierci i wniebowst¹pieniu Jezusa, zgodnie z proœb¹ Zbawiciela, opiekowa³ siê ni¹*

Jego ulubiony uczeñ - Jan. Zmar³a w I wieku po narodzeniu Chrystusa. Tak jak, wype³niaj¹c wolê Bo¿¹, cicho ¿y³a, tak cicho odesz³a.

Jej historia uczy nas przede wszystkim chrzeœcijañskiej pokory. Tak jak ona, powinniemy na pierwszym miejscu stawiaæ Stwórcê œwiata, s³uchaæ i wype³niaæ s³owa Zbawiciela. Nie wywy¿szaæ siê ponad nikogo, gdy¿ w porównaniu z Bogiem czy

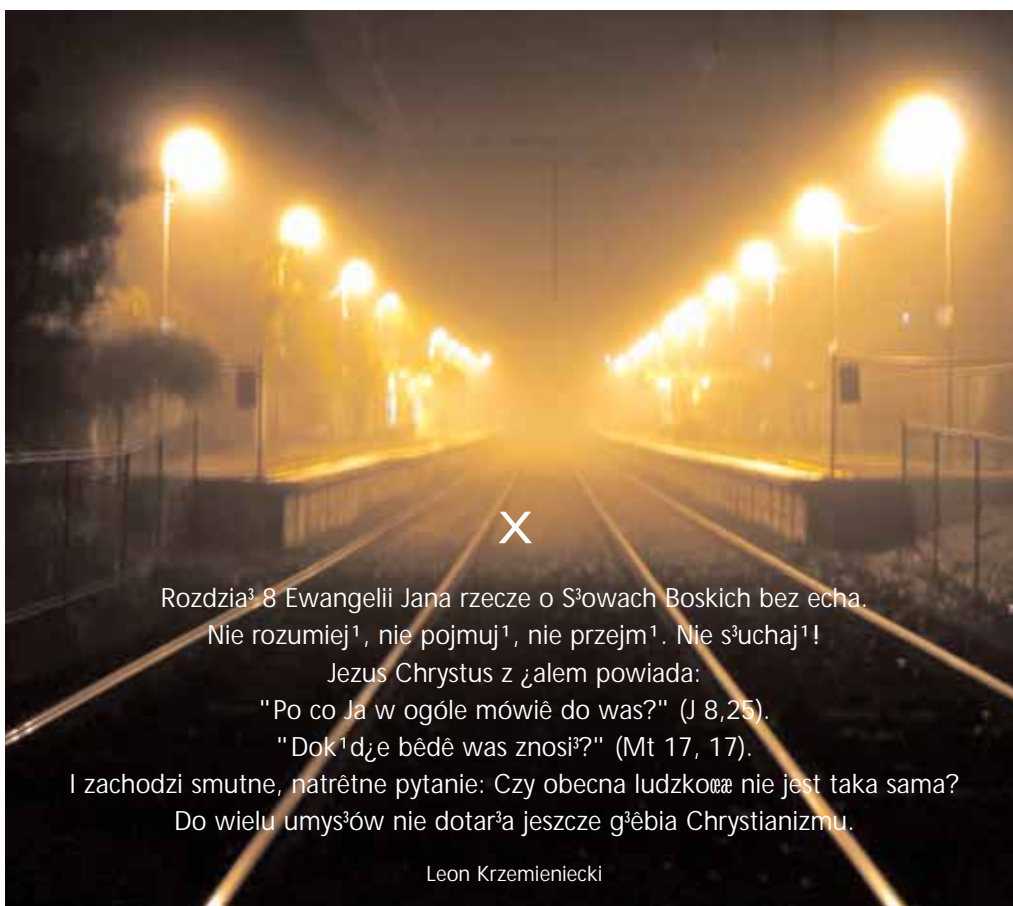


Chrystusem, jesteśmy tylko pyłkiem zagubionym w kosmosie.

Historia Marii, ziemskiej matki Jezusa, uczy nas, że Bóg nie wybiera pysznych i możliwych tego świata do jego przemiany, lecz cichych i skromnych, albowiem oni są bogosławieństwem w Jego oczach. Uczy nas, że Bóg patrzy w serce człowieka i ocenia nas według tego, co mamy w sercach, a nie według naszych stanowisk, bogactwa czy słów. Ocenia nas, patrzeć na naszą wierność, miłość, miłosierdzie, prawdość i sprawiedliwość. Nie patrzy na naszą płeć, narodowość czy pozycję społeczną.

Skromny człowiek, wykonujący służbę, który Bóg mu powierzy, nie potrzebuje królewskich tytułów, narzuconych ręk ludzkimi, nie potrzebuje tworzonych na jego temat baśni, ani oddawanych hołdów. Gdy tylko Jezus Chrystus - Zbawiciel jest Królem i Panem, tylko On jest Odkupicielem naszych win i tylko On otworzy nam drogę do Swego Królestwa. Więc tylko Jego słuchajmy - jak nas uczyła Maria - Jego matka.

Henryk Dominik



Rozdział 8 Ewangelii Jana rzeczy o Słowach Boskich bez echa.

Nie rozumiej, nie pojmuj, nie przejm. Nie słuchaj!

Jezus Chrystus z żalem powiada:

"Po co Ja w ogóle mówię do was?" (J 8,25).

"Dokądże będę was znosił?" (Mt 17, 17).

I zachodzi smutne, natrętne pytanie: Czy obecna ludzkość nie jest taka sama?

Do wielu umysłów nie dotarła jeszcze głębia Chrystianizmu.

Leon Krzemieniecki

FILOZOF WIARY

Leon Krzemieniecki

Nie będę milczał i udawał, grał ciemniaka. Jak to bywało doraźnie w latach groźnych pomruków. Zdobyłem solidne wykształcenie, aby myśleć. Myślenie urealniam w mowie, było słyszalne i rozumiane.

Społeczeństwo nie ceni uczliwych i szlachetnych. Szkodzi im wedle sił. Myśliciel widzi świat w czerni. Słychać poprawne krytyczne głosy, a zło nabiera skrzydeł. Czy istoty ludzkie są reformowalne?

Nie rzucajmy słów na wiatr uchodzi za nieuka. W pełni wykształcony filozof to naiwniak dający się podejść. Społeczeństwo jakie jest, z winy rządzących, prymityzowane, bez ogłady i odpowiedniej szkoly. Pewne swej wiedzy i cwaniactwa.

W starożytności losy proroków, Sokratesa, czy uczonej Hypatii, świadectwem. Nie pojmowanie słuchaczy znajdujemy w Ewangelii. "Po co Ja w ogóle mówię do was?" Oto wyrzut Jezusa odnotowany u Jana 8, 25. Rozdział 8 Ewangelii Jana cały wyraża odbiór Słowa bez echa. Problem od wieków trwa. Jest wykorzystywany przez wrednych polityków i fałszywych głosicieli.

Nadal na powierzchni zakłamanie. Pomimo naocznych prawd. Od filozofii wiary, oddania i trudu, ludzkość w oczekiwaniu przemian. W przeciwnym razie odwrót od poszanowania boskich i wypracowanych prawem spraw cywilizacji.

Zaczynam na wstępie mówić o sobie. Nie chodzi jednak o mnie. Pars pro toto. W sobie widzę wielu powołanych do siewu wiecznego Dobra.

Leon Krzemieniecki (7 listopada 2008)

MAREK 1,15

Kiedy zło powszednieje,
czas się dopełnia
i zbliża się Królestwo Boże.
Pora na upamiętnienie,
zupelną wiarę w Ewangelię.
W Słowo Chrystusowe!

Leon Krzemieniecki